

W rocznicę Września

1 września o godz. 11.15 syrena fabryczna PZS dała sygnał do rozpoczęcia wiece, poświęconego 28 rocznicy tragicznego września 1939 r. Do zebranej na placu fabrycznym załogi przemówił dyr. Jan Paetwa, przypominając w krótkich słowach znaczenie obchodzonej rocznicy. Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz KZ PZPR tow. Franciszek Waliczek.

Na wiecu uchwalona została rezolucja załogi Południowych Zakładów Skórzanych, której projekt jednomyślnie przyjęły przez pracowników, odczytał tow. Stanisław Kądzior. Tekst tej rezolucji zamieszczamy poniżej.

I zaowu zawiła fabryczna syrena. Wszyscy obecni na wiecu minuta ciszy uczcili pamięć poległych podczas kampanii wrześniowej żołnierzy polskich, którzy oddali swoje życie dla ratowania ukochanej Ojczyzny.

REZOLUCJA

My, pracownicy Południowych Zakładów Skórzanych w Chelmku, zebrani na wiecu w dniu 1 września 1967 r. — w 28 rocznicę napadów hitlerowskich Niemiec i zbrojnej agresji przeciwko naszej Ojczyźnie — wyrażamy nasze głębokie przekonanie, że sprawa pokoku jest niepodzielna, że września 1939 r. nigdy się nie powtórzy.

Dlatego w trosce o ugruntowanie osiągnięć naszego socjalistycznego budownictwa, w trosce o to, by nasze dzieci mogły korzystać z owoców naszej pracy i kontynuować rozpoczęte przez nas dzieło, w trosce o to, by wszystkie narody mogły spokojnie pracować nad budową coraz to szerszej przyszłości — potępiamy z całą bezwzględnością wszelkie akty pogwałcenia suwerenności słabszych narodów przez sily imperialistyczne.

Potępiamy agresję amerykańską w Wietnamie, stosowanie w coraz to szerszym zakresie najstraszniejszych metod mordów i wyniszczenia dla złamania woli tego małego narodu azjatyckiego.

Potępiamy udzielanie przez imperializm amerykański poparcia agresji Izraela, skierowanej przeciw państwom świata arabskiego, dla osiągnięcia ich politycznego zalamania i podporządkowania ich amerykańskimi i angielskimi monopolom.

Fakty te zobowiązują nas do czujności i zwartości, do zacieśnienia współpracy krajów obozu socjalistycznego — jako jedynego rzecznika pokoku światowego.

Popieramy w całej rozciągłości politykę prowadzoną przez naszą partię i rząd wobec agresji USA w Wietnamie i Izraela na Bliskim Wschodzie. Gotowi jesteśmy ze wszystkich sił pomagać zagrożonemu narodowi w ich walce o zachowanie politycznej niezależności.

Realizować będziemy w ten sposób najlepiej hasło, które wypowiedział cała ludzkość:

Nigdy więcej wojny!

Nigdy więcej bomb na nasze osiedla, zakłady pracy, nigdy więcej obecnej przemocy!

Chelmek, dnia 1 września 1967 r.



Przed Jubileuszem

Obchodzimy w tym roku 35-lecie istnienia naszych zakładów w Chelmku. Z tego prawie dwie trzecie, bo 22 lata przypadają na okres po wyzwoleniu. W opracowaniu są dane statystyczne, które nam przedstawiają na liczbach rozwój zakładu w poszczególnych latach składających się na jubileusz. Ale już dziś, bez tych danych, każdy starszy pracownik może powiedzieć, że największym, po prostu burzliwym rozwój fabryki w Chelmku przypada na lata 1945 — 1967. Tak pod względem rozbudowy jak też wzrostu produkcji i zatrudnienia.

W tym okresie, co zresztą wiąże się z sobą, osiągnęliśmy zaplanowane wskaźniki ekonomiczne, a niektóre nawet przekroczyliśmy. Z tego wynika, że zakład — jubilat, dzięki właściwej postawie ogromnej większości załogi, w dzieło odbudowy kraju i budowy socjalizmu w Polsce Ludowej wniósł swój należny wkład. Mamy więc osiągnięcia, z których słuszenie jesteśmy dumni.

Nie przyszły nam one łatwo. Było do pokonania wiele trudności, które wpływały hamująco na uzyskanie jeszcze korzystniejszych wyników. Ale walka z tymi trudnościami, uparte pokonywanie przeszkód kładących się w poprzek naszej drogi, uzbudowały nas w bogate doświadczenia, które należy wykorzystywać, mogą i powinny ułatwić nam pracę w nadchodzących latach. Im lepsze będą jej rezultaty w każdym z tych lat, tym wydatniejsza będzie poprawa naszych warunków materialnych i kulturalnych, tym znośniejszym stanie się będzie nasze życie.

Używając wyrażenia „rezultaty naszej pracy” mamy na myśli nie tylko ilość wyprodukowanego obuwia, chociaż to jest jednym z pierwszorzędnym zagadnieniem. Pod pojęciem rezultaty pracy rozumiemy także równie ważny problem jakości i estetyki produkcji, oszczędności materiałów i energii elektrycznej. W grę wchodzi tu także zagadnienie należytego obchodzenia się z maszynami i

urządzeniami. Takie są podstawowe czynniki warunkujące tempo dalszego wzrostu naszego dobrobytu.

Wypada się nad tym co powiedziano wyżej zastanowić. I tak, o ile wydajność pracy zależna jest głównie od właściwego wykorzystania ustawowego czasu roboczego, czyli inaczej mówiąc od przestrzegania przepisów dyscypliny pracy, o tyle jakość produkcji, oszczędność i konserwacja maszyn zależne są wyłącznie od naszej sumienności i stopnia poczucia odpowiedzialności za powierzoną nam pracę i mienie społeczne.

Tych cech niektórym z nas brak. To sobie otwarcie, zwłaszcza z okazji trzydziestolecia naszego zakła-

tejnej, uczciwej pracy, do jakiej zresztą zobowiązaliśmy się sami, przy zawieraniu umowy o pracę. Na wypełnienie tego obowiązku stać każdego z nas, trzeba tylko wykazać w tym kierunku dobrą wolę tak, jak to wyraźnie przebiega z pracy ogromnej większości załogi.

Mamy poważne zamówienia eksportowe. Obowiązkiem naszym i naszą żywną sprawą jest realizować je bez zarzutu, tak pod względem ilości jak też jakości. Obowiązek ten spoczywa w równej mierze na założach naszych garbarni, pracownikach manipulacji jak i warsztatów montażowych. Poważną rolę mają tu do spełnienia także oddziały pomocnicze, w tym też mechaniczny.



Ktoś z tych zdjęć najlepiej nadają się do kroniki 35-letnia PZS? Trudno to rozstrzygnąć, bo przydadoby się zamieścić wszystkie. Więc głoszą się nad tym zagadnieniem tow. Stanisław Zajac — przewod. Zespołu Propagandy przy KZ PZPR (w środku), tow. Rudolf Iwanek (z prawej) i ob. Leon Niziołek. Wszyscy trzej należą do najstarszych pracowników zakładów.

Osobna wzmianka należy się zagadnieniu bhp. Otóż przy tych wszystkich dążeniach do uzyskania jak najlepszych wyników produkcyjnych nie wolno nam zapomnieć ani na chwilę o przestrzeganiu przepisów stojących na straży naszego zdrowia i życia. Lekceważenie tychże, nie tylko, że narazić nas może na krótszą czy dłuższą niezdolność do pracy, ale może także — jak to już miało miejsce — wpłynąć ujemnie na wyniki ekonomiczne naszego zakładu, a co za tym idzie na wysokość naszych zaroków. (RI)

Wiec w WCMO

Także i tu odbył się wiec o takim samym charakterze jak w PZS z tym, że miał on miejsce o jeden dzień wcześniej. Wiec zgaił i — po okolicznościowym przemówieniu które wygłosił tow. Rudolf Iwanek — projekt rezolucji odczytał przew. RZ tow. Fryderyk Bożek. Projekt zawierający potępienie zbrodniczej agresji w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie i wyrażający pełne poparcie dla pokojowej polityki naszej partii i rządu złąga jednogłośnie uchwaliła.

Następnego dnia tj. 1 września przez radiowęzeł zakładu wygłoszona została pogadanka na temat wydarzeń poprzedzających wybuch II wojny światowej i bohaterstwa polskich żołnierzy. Z kolei w WCMO na 20 motocyklach i jednym samochodzie wyruszyła 41-osobowa, składająca się z pracowników wytwórni sztafeta LOK, która pod pomnikiem męczennika na terenie b. obozu w Oświęcimiu-Brzezince złożyła wieniec.

Oddział 412 walczy o tytuł OPS

Mineło pół roku od czasu kiedy to załoga oddziału 412 podjęła pierwszą w zakładzie PZS zobowiązanie przystąpienia do współzawodnictwa o zaszczyt tytułu Oddziału Pracy Socjalistycznej. Dziś po półrocznej pracy i działalności tego oddziału można z całą stanowczością stwierdzić, że podjęte zobowiązania przez jego załogę na rok 1967 zostały w pełni i z honorem wykonane i podjęte nowe.

KSR, Rady Robotniczej, członkiem Zarządu Koła ZMS oraz członkiem Plenum Zarządu Zakładowego ZMS. Stwierdził też należy, że członkowie brygady nie tylko realizowali zadania i zobowiązania ekonomiczne, ale brali czynny udział w pracach społecznych przy budowie ośrodka wypoczynkowego w Międzybrodzu Żywieckim, przy budowie basenu kąpielowego w Paprotniku, gdzie łącznie przepracowali przy różnych robotach 748 roboczno-godzin, co się równa około 8.500 zł. Tu należy zaznaczyć, że duży wkład

pracy w realizację różnych czynów społecznych wnoszą nie tylko członkowie brygady, ale również pozostali pracownicy zatrudnieni w oddz. 412, którzy na równi z członkami brygady realizują cenne i bogate zobowiązania. Ta społeczna postawa załogi oddziału 412 świadczą o tym, że jest ona dobrze przygotowana do realizacji trudnych i napiętych zadań produkcyjnych oraz do pokonywania wszelkich przeszkód jakie występują w bieżącej i codziennej pracy. STEFAN KĄDZIOR

Inauguracja roku kulturalno-oświatowego

W piątek 15 września br. w sali widowiskowej PZS Chelmek zainaugurowany został rok kulturalno-oświatowy 1967/68. Na sejmiku kulturalno-oświatowym zorganizowanym z tej okazji przez Radę Zakładową PZS przybyła dookoła spora grupa miłośników kultury, w tym — co należy uznać za fakt pozytywny — większość młodzieży. W przewidywaniu sejmiku zajęli miejsca: przedst. Zarz. Okręgu naszego związku Emilia Fedryszyn, kier. Wzdz. KO Przew. PRN Ludmiła Plekarska, sekretarz KZ PZPR Marian Biel, przewod. RNO Maria Radwańska, przewod. RZ Romuald Pido, przewod. Komisji KO Józef Piotrowski, przedst. PTTK mgr Marek Wojtowicz, Sejmikowi przewodniczył Tadeusz Sawka. Po powitaniu

przybyłych gości dokonaniem przez R. Pido, sprawozdanie z działalności Komisji KO wygłosił J. Piotrowski. Z placówek kulturalno-oświatowych na naszym terenie najwyżej oceniona została praca biblioteki zakładowej, prowadzonej wzorowo przez Azięć Dwornickową. Mimo bardzo ciężkich warunków lokalowych z roku na rok powiększa się liczba czytelników oraz księgozbiór biblioteki. I tak dla przykładu: ilość tomów wzrosła z 8.152 na dzień 30. VI. 66 do 8.775 w analogicznym okresie roku bieżącego. Liczba zarejestrowanych czytelników odpowiednio z 1385 do 1410. Biblioteka prowadzi także rozmaite formy upowszechniania czytelnictwa, jak kursy bliska-

wiczne, wystawy popularyzujące nowo zakupione książki. Z innych placówek pozytywnie oceniona została działalność pracowni modelarstwa lotniczo-szkutniczego, prowadzonej przez instruktora Zbigniewa Matlaka, oraz kółko fotograficzne i Amatorski Klub Filmowy kierowane przez naszego fotoreportera Józefa Pawlika. Prace innych zespołów paraliżowane są przez słaby udział w nich młodzieży, wynikające m.in. z pracy dwumiesięcznej i zajęć szkolnych. Wyjdzie się jednak, że przy większym zainteresowaniu ze strony odpowiedzialnych czynników oraz samej młodzieży trudności te można przezwyciężyć. Rolę koordynatora działalności k. o. pełnił do marca br.

Klub Fabryczny, a obecnie funkcje te przejął Ośrodek Kulturalno-Oświatowy, skupiający także sprawy z zakresu sportu i turystyki. W I półroczu br. zorganizowano następujące imprezy: filmy fabularne i oświatowe 44, imprezy teatralne i estradowe 17, odczyty i spotkania 32, zestawy bajek 4. W 99 imprezach uczestniczyło łącznie około 25 tysięcy osób. Przedstawiony ramowy plan pracy na najbliższy okres zapowiada dalsze ożywienie na niwie kulturalno-oświatowej. Na cele zadań, wokół których rozwijać się będzie praca „Oka” związanych z nim placówek wysuwają się problemy związane z 50 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październiczej. (Dokończenie na str. 4)

O takich mówi się tylko dobrze

Zaloga naszych zakładów w ogromnej większości składa się z pracowników do bryg. Takich, którzy sobie w pełni zdają sprawę z tego, że dla dalszej poprawy naszego bytu zagadnieniami o pierwszorzędnym znaczeniu są wydajność pracy, jakość i nowoczesność produkcji oraz o płacalność i wzrost eksportu. Do takich pracowników znanych ze swojego socjalistycznego stosunku do pracy zaliczają się również:

- Edward Debski — oddz. 431
 - wszywanie pass, Julian Kulawik — 431 — ćwiekowanie czubków, Maria Kulawik — 431 — szycie ozdób, Bolesław Szymański — 432 — frazowanie, Anna Klemensiewicz — 432 — szycie przyszwów, Helena Turek — 432 — wykłajanie zakładów, Roman Branka — 433 — ćwiekowanie czubków, Justyna Toporek — 433 — szycie przyszwów, Stanisław Kosowski — 433 — ćwiekowanie boków, Władysław Krupa — 434 — drasowanie podszew, Aleksandra Bartel — 434 — szycie przyszwów.
- Oni to, wraz z setkami podobnych do siebie, zdyscyplinowaniem i sumienną pracą przyczyniają się do tego, że nasze zakłady należą do czołówek w przemyśle obuwniczym.

Trzeba znaleźć wyjście

Budzące jak najlepsze nadzieje wzywając do czynu społecznego skierowane do mieszkańców Nowopola trafiło od razu na podatny grunt. Chodziło tu o przekopanie wzdłuż całej ulicy rowu podwodniac, z którego później mieszkańcy mieli doprowadzić wodę już do mieszkań, względnie pobierać ją z wypustów. Ukuto nawet na ten temat hasło: „W domu woda to i moda i wygoda, więc kop bracie czasu szkoda!”

Ludzie ochoczo stanęli do pracy. Byłoby tak trochę na niwet, gdyby też zachęty nie było. Bo na Nowopolu o wodę niełatwo. Wykopali więc rów na 2 m głęboko, a chyba kilometr długi. Kopali nawet za tych, którzy nie mają tam domów tylko parcele i z tej racji uważali, że kopac nie muszą. Potem przyszli monterzy, położyli rurę, rów zasypano i na tym koniec.

Kiedy do rur puszczono wodę, okazało się, że w kilku miejscach wycieka ona przez nie dość szczelne złącza. Zamieniono więc dopływ wody i od dwóch lat ten stan rzeczy nie uległ zmianie. Aż wreszcie zniecierpliwieni mieszkańcy wystąpili ze zbiorowym pismem o pomoc do PORN w Chelmku i teraz czekają na rezultat.

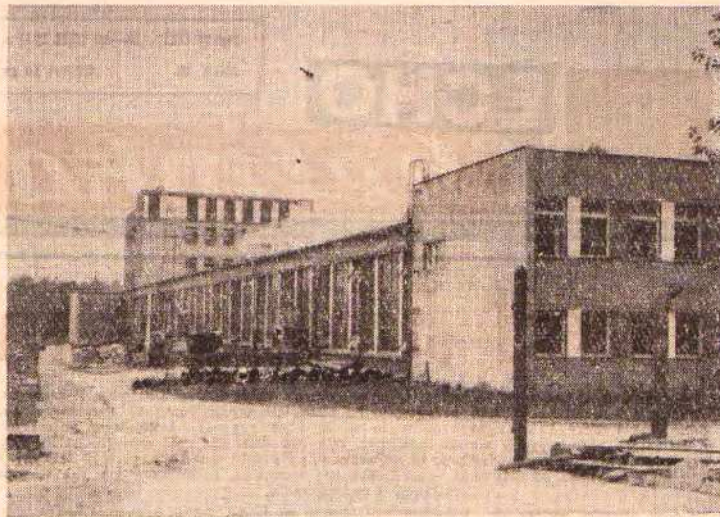
A tymczasem zapotrzebowanie w wodę w innych źródłach. Najbliższe z nich znajduje się w baraku mieszkalnym na skraju Nowopola, należącym do PZS. Z tamtejszego wodociągu od kilku już lat pobierali wodę aż dopiero niedawno zabroniono im korzystania z niego, jako przyczynę podając fakt kradzieży, jak i tam podobno zaistniał. I teraz z wózczkami pełnymi wiader, jeżdżą, względnie chodzą po wodę o przeszło 200 m dalej — do studni ob. Niedzielskiego.

Nie dowiedziałem się, co z tego baraku zginęło, czy istotnie fakt taki miał miejsce? Mogło tak być. Ale czy to jest wystarczający powód, aby w ten sposób karać ludzi, z których wprawdzie wielu może być podejrzanym. Ale podjęcie to jeszcze nie stwierdzenie winy. Można przecież wynieść godzinę na pobieranie wody i w tym czasie ustanowić tam dyżur. Bo taka sroga kara obejmująca zarówno winnego jak niewinnego, to nic innego jak stwarzanie podstaw do konfliktów w wspólnoty ludzi. A nam przecież powinno zależnie na spełnieniu czym innym — na unikaniu konfliktów w stosunkach międzyludzkich.

Ludziom nie trzeba utrudniać życia. Ci z Nowopola, chodzą po wodę nie z przyjemnością lecz z konieczności, bo woda z tamtejszych studni nie nadaje się do spożycia. (Riw)

Czy wiecie, że...

...szkółka jest jedynym na świecie udomowionym owadem.
 ...najcięższa acyzy wśród wszystkich żyjących na Ziemi zwierząt mają osiemnastę. Szczytna ich masa dochodzi do 40 cm.
 ...wrotka ma 10 proporcji do starych rozmiarów — najcięższy wrotka zwierząt mózgu.
 ...na świecie żyje około 75 miliardów płazów?
 ...przed 107 laty nie było w USA ani jednego wrobla. Sprawozdano je tu z Europy do walki z plagą gąsienic. Dziś wroble są plagą USA.
 ...najpotężniejszym zwierzęciem głosem dysponuje lew. Jego ryk jest sto razy głośniejszy od najmniejszego szmeru uchwytnego przez ucho człowieka.
 ...jednym z najbogatszych w rybną zbiorników wodnych jest Morze Azowskie (płytkie odgałosenie Morza Czarnego, połączone z nim Cieśniną Kerczy). Łowi się w nim tyle ryb, ile w całym Morzu Śródziemnym, którego powierzchnia jest 63-krotnie większa od powierzchni Morza Azowskiego.



Fabryka Sztucznej Skóry w nowej szacie. Trzeba jeszcze tylko uporządkować jej otoczenie.

dział kadr ZAWIADAMIA

Z przykrością, tym większą, że na bieżący miesiąc przypada główny punkt programu obchodów 35-lecia istnienia naszych zakładów, pamięny swój obowiązek pletnowania niesumiennych pracowników. Tych, którzy przez swój lekceważący stosunek do pracy szkoda sprawie jakości produkcji, bądź też w jakiś inny sposób wesli w kolizję z regulaminem pracy.

Wolelibyśmy, aby nigdy nie zachodziła potrzeba publicznego pletnowania kogoś za jego złą pracę, czy inne jakieg przewinienie. Zanim to jednak nastąpi uważamy za wskazane publikowanie nazwisk takich niesumiennych pracowników, widzimy w tym bowiem jeden ze skutecznych środków wychowawczych.

W pierwszej kolejności podajemy nazwiska tych, którzy przez niedbałe wykonywanie swoich czynności przyczyniali się do powstawania obuwia II gatunku obniżając w ten sposób zrobki wypracowników i swoje. I co jest zastanawiające to fakt, że do tych niedbałych należy tylko jeden mężczyzna. Reszta to kobiety, o których się mówi, że z natury są bardziej subtelne. A tymczasem za złą pracę ukarani zostali upomnieniem: Krystyna Mazur z oddz. 481, Krystyna Goldzińska i Jadwiga Wilczek z oddz. 433, Irena Grzybek, Władysława Ogla i Krystyna Ginter z oddz. 484 oraz Kazimierz Kuciel z oddz. 499. Zaś potra-

centem 25 proc. z premii również za niedbalstwo w pracy ukarano Annę Motala i Władysława Głogowską z oddz. 434.

Podobnie jest z dyscypliną pracy. I tu większość nieprzestrzegających jej przepisów stanowią kobiety. Oto one: Romana Pejnarzowska z oddz. 499 — upomnienie, Władysława Szyjka i Zofia Jezior z oddz. 483 — ostrzeżenie oraz na okrasę — Jan Kulas z oddz. 151 — upomnienie.

Zanotowano też w ub. miesiącu wykroczenia przeciwko przepisom p. pożarowym. Dopuścili się ich przez użycie do — innych niż przeznaczony celów — sprzętu p. pożarowego Edward Płocki, Józef Waligóra, Tadeusz Krawczyk, Tadeusz Czech, Bronisław Mańkut i Stanisław Leński, wszyscy z oddz. 211. Zostali oni ukarani upomnieniem, podobnie jak Bolesław Maliborski z oddz. 811 i Stanisław Balcer z oddz. 812 za palenie papierosów w samochodzie oraz inne przejawy nieprzestrzegania przepisów przeciwpożarowych.

Z powodu długotrwałej nieobecności w pracy w trybie natychmiastowym zwolniono z pracy w lipcu i sierpniu 54 pracowników. Fakt ten na pewno stanowić będzie dla tych pracowników przeszkodę w uzyskaniu pracy gdzie indziej, a przecież mogli oni bez trudu uzyskać zwolnienie normalne.

Co nowego w WCMO



Niektórzy spośród pracowników WCMO mieszkających na osiedlu robotniczym mimo wyraźnego zakazu wydeptyguj nałaj ścieżkę przez przydrożny trawnik na wprost wejścia do zakładu. Ciężar na tym również krzewy rosącego tam żywopłotu, a czasem dostanie się też założonemu niedawno tuż obok skwerkowi.

W związku z powyższym apelujemy ponownie o zaniechanie tego brzydkiego zwyczaju, a zarazem ostrzegamy, że niestosujących się do tego będziemy pletnować imiennie za pośrednictwem „Echa Chelmska”.

Bywa w porze zimowej, że pracownicy biurowi wytwórni z powodu zimna w pomieszczeniach nie potrafią bez częstego chuchania w ręce pracować. Wolania o pracę do kaloryferów nie zawsze odnosią skutku. Za to w niektóre dni w lecie dostają tej pary pod dostatkiem i to wbrew swojej woli. Tak było m. in. i w niektóre dni sierpnia, tak było też już trzy razy w b. miesiącu.

Niektórzy z pracowników

Redaguje Kolegium Południowych Zakładów Skórzanych w Chelmu. Krakowska Drukarnia Prasa, Kraków, Włocławek 1. R-41

Kronika towarzyska

W OSTATNIM CZASIE W ZWIĄZKI MAŁŻENSKIE WSTĄPIŁ NASI NASTĘPUJACY PRACOWNICY:
 Zofia Jarząbek z Kazimierzem Purką
 Bogumiła Majcherek z Lucjanem Urbańczykiem
 Kazimiera Szyra z Edwardem Kurkiem
 Zofia Gójs z Jerzym Matyją
 Stanisława Kozyna z Ludwikiem Frązkiem
 Zofia Kamińska z Marianem Sławskim
 Maria Jarzyńska z Leonem Gluchem
 Maria Bótek z Janem Roguzem
 Janina Dąbrowska z Józefem Słowikiem
 Kazimiera Kozą z Mieczysławem Ciszewskim
 Helena Kozub z Czesławem Marcją
 Janina Debeke z Edmundem Rolakiem
 Stanisława Rybarsz z Tadeuszem Kuzią
 Zofia Gierek ze Stefanem Ciemierą
 Lidia Ruka z Janem Rusinem
 Danuta Koman z Ernestem Zajacem
 Stanisława Kapcia z Antonim Dudkiem
 Zofia Kowalczyk z Franciszkiem Walczakiem
 Halina Stolarz z Ryszardem Gują
 Krystyna Wiśniewska z Aleksandrem Buble
 Urszula Kalmierczak z Tadeuszem Grabowskim
 Rozalia Tokarz z Franciszkiem Wójcikiem
 Wanda Szczepkowska z Ryszardem Bułą
 Stanisława Lason z Jerzym Kocalem
 Maria Chop z Antonim Matuskim
 Stanisława Siodak z Michałem Staroniewiczem
 Józefa Majcherek z Ludwikiem Mielotkiem
 Irena Wcislo ze Stanisławem Królem
 Zofia Boron z Eugeniuszem Boikiem
 Maria Ładka ze Stanisławem Korczem
 Stefania Bzibotak z Fryderykiem Jagodą
 Helena Odrzywołek z Józefem Kustrą
 Wiesława Nowotarska z Adamem Czardybanem
 Józefa Dziuba z Romanem Warzechą
 Bogdana Nowotarska z Władysławem Krzemieniem
 Krystyna Likos z Julianem Boroniem
 Maria Januszyk z Marianem Biešem
 Maria Łacna z Franciszkiem Szolajnym
 Krystyna Musiał ze Stefanem Seraftinem
 Helena Wódka z Kazimierzem Naglikiem
 Krystyna Chuderska ze Stefanem Stępieniem
 Zofia Piotrowska z Marianem Brysiem

MŁODYM PAROM NAJLEPSZE ŻYCZENIA SKŁADA KIEROWNICTWO ZAKŁADÓW

Pięć minut po dzwonku

Skończyły się wakacje, wyjątkowo w tym roku pięknie i upalnie. Młodziak powrócił z wczasów, kolonii i harcerskich obozów, aby znowu w szkolnych ławach trudzić się nad zadaniami matematycznymi i wypracowaniami z polskiego, w warsztatach szkolnych i halach fabrycznych poznawać arkaną obuwicziwa. Zapelnili się sale lekcyjne odnowionego budynku Technikum i Zasadniczej Szkoły Skórzanej przy Południowych Zakładach Skórzanych Chelmu. W tym roku, w sześciu oddziałach klasy pierwszej ZSS rozpoczęło naukę 210 młodych adeptów fachu obuwicznego. Już w czerwcu zamknięta była lista zgłoszeń — takim powodzeniem cieszy się ostatnio nasz zawód. W klasach drugich uczyć się będzie 253 uczniów, zaś w trzecich — 255. W sumie 698 dziewcząt i chłopców. Do Technikum dla pracujących w wyniku egzaminów wstępnych przyjęto 89 uczniów — absolwentów szkoły zasadniczej na 110 kandydatów. Do klas drugich uczęszczać będzie 31 osób, a do

trzech 57. Ogółem w Technikum uczyć się będzie 192 osoby. Tą okazałą gromadą opiekuje się 40 nauczycieli przedmiotów teoretycznych i 26 instruktorów zawodu. Słowem — istny kombinat szkoleniowy.

Wobec trudności lokalowych — 9 pomieszczeń na 25 oddziałów — koniecznym było wprowadzenie nauki dwuzmianowo, tak, że obecnie zajęcia trwają od godz. 7.45 do 18.55, z wyjątkiem śródn i sobót, kiedy to nauka odbywa się tylko na jedną zmianę.

Przeglądając listy uczniów stwierdzić można ogromną feminizację zawodu obuwicznego, co nie jest rzeczą zbyt pozytywną. Wynika to chyba z tego, że chłopcy z reguły szukają zawodów bardziej popłatnych. Poprawić tu sytuację, jak się wydaje, mogłoby zaobalenie przy szkole internatu, którego budowa jest już zresztą zaplanowana i w niedalekiej przyszłości powinna się rozpocząć. Odmienna sytuacja pod tym względem jest w Technikum.

w którego składzie wyraźnie ilościowo górują mężczyźni.

Zasadnicza Szkoła Skórzana i Technikum są niezwykle ważnymi placówkami dla naszego zakładu. W roku bieżącym stanowiska pracy w przemyśle obuwiczym zajęło 19 techników-obuwników i 240 absolwentów szkoły zasadniczej. Niestety nie wszyscy podejmują pracę w naszych zakładach. Odnosi się to zwłaszcza do specjalności nieobuwiczych. O ile mechanicy przynajmniej w 50 procentach zostają w Chelmu, to elektrycy z reguły szukają gdzie indziej dogodniejszych warunków pracy. Z tego też powodu w bieżącym roku zaniechano naboru kandydatów do zawodu elektryka, likwidując na przyszłość kierunek elektryczny.

Zwiększa się ilość posiadanych przez szkołę pomocy naukowych, zwiększają się kadry nauczycielskie. Wszystko to powoduje, że młodzież kończąc szkołę jest coraz lepiej przygotowana do pracy w za-

HENRYK IWANEK



Pięknie po otrzymaniu nowej elewacji prezentują się bloki na osiedlu mieszkaniowym...



...podobnie jak gmach Technikum i Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przem. Skórz. w Chelmu.

Spoleczny czyn działkowców



W nowej świetlicy stanowiącej przedmiot słusznej dumy działkowców ogrodu nr 2 w przysidium uroczystości jej otwarcia zasiadli od lewej: tow. tow. przew. RZ Romuald Piśdo, I sekret. KZ Franciszek Waliczek, przew. POP Mieczysław Bisaga (właśnie odczytuje składowościowy referat) przew. PORN Maria Radwańska, przew. OKFJ dyr. nac. PZS Jan Pactwa oraz dyr. handl. mgr Bronisław Grzesik.

Miało uroczystość w ramach „Dni Działkowców” odbyła się w niedzielę 3 bm. w ogrodzie działkowym nr 2 w Chełmku. A doszło do niej tak oto. Użytkownicy tego ogrodu, zachęcani przykładem swoich kolegów z ogrodu nr 1, wybudowali sobie świetlicę, z tym że nie drewnianą jak tamci, lecz murywaną o rozmiarach 10 x 6 x 3 m. Inicjatorem budowy, a zarazem najbardziej aktywnym budowniczym był

P. O. przew. Pracowniczych Ogródków Działkowych w Chełmku tow. Mieczysław Bisaga. On najwięcej w budowę świetlicy wkładł i pracy i starań. Pomagał mu dzielnie jak tylko mógł działkowiec, a w pierwszym rzędzie: Zofia Pieszoch, Stanisław Malicki, Wincenty Książarczyk, Jan Janda, Józef Łata, Władysław Sermak, Tadeusz Warzecha, Marian Sitek, Zygmunt Toporkiewicz i jeszcze inni. Łą-

cznie pracującymi oni prawie 2000 godzin.

Tak, ale wiadomo, że oprócz robocizny do budowy świetlicy potrzebne były materiały. Cudów przecież nie ma. Otóż na tym odcinku, znowu w wykonaniu starów tow. Bisagi, pospieszyli z pomocą Dyrekcja i Rada Zakładowa PZS oraz Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Coś tam jeszcze dokupiono za składowe pieniądze i świetlicę stanęła. Nawet z czymś w rodzaju werandy przed wejściem. Na tej werandzie... ale o tym później.

Tę to właśnie świetlicę, a ściślej mówiąc jej otwarcie i oddanie do użytku, poświęconą była wzmiankowana na wstępie niniejszego reportażu uroczystość. Przystrojono więc powstały z czynu społecznego, zgrabny budynek flagami. Udekorowano też ładnie wnętrza świetlicy, zdobiąc jej ścianę frontową godłem i portretami dostojników państwowych, niżej umieszczając napis: „Działka to pożytek, przyjemność, wypoczynek”. Przed wejściem z lewej strony urządzono wystawę plodów ogrodniczych, z prawej zaś książek i broszur o tema-

tych związanych z uprawą działek. Wśród plodów znalazły się w oczy rządko pod względem rozmiarów spotykane owoce: kalarezy, cebuli, pietruszki, papryki, marchwi i in., niezbędnych dla organizmu człowieka jarzyn i warzyw. Królowała im dynia — olbrzym, otoczona swoimi krewniczkami — dyniami ozdobnymi. Ekspozycji na tę wystawę dostarczyli m. in. ob. ob. Tabaczekowa i Motiak.

Sporo już na uroczystość przyszło działkowców z przewagą oczywiście tych z ogrodu nr 2 z rodzinami i bez (niektórzy byli tu już od rana), kiedy przybywać zaczęli zaproszeni goście. Wicę przed. PORN tow. Maria Radwańska. I sekretarz KZ tow. Franciszek Waliczek, przew. OK FJN dyr. nac. PZS nac. tow. Jan Pactwa, jego z-ca d/s handlowych tow. mgr Bronisław Grzesik oraz przew. RZ tow. Pomalud Piśdo. Wraz z tow. Bisagą tworzyli oni prezydium uroczystości. Przybywających witaj działkimi marszami kilkuosobowy zespół orkiestralny zorganizowany na przedce przez znanego nam tow. Stefana Pięknego, również działkowca. Nieco później przybyła delegacja POD z Oswiecimia z przew. tow. Józefem Borutą na czele. Natomiast z Woj. Zarz. POD w Krakowie mimo obietnicy z zaproszonych nie był obecny, o co gospodarze uroczystości czują słuszny żal.



Dyr. Jan Pactwa z zainteresowaniem ogląda wystawę plodów z działek pracowniczych, urządzoną przed wejściem do nowej świetlicy.

Aktu otwarcia świetlicy przez przecięcie wstęgi dokonał dyr. tow. Pactwa, po czym do zabranych okolicznościowy referat wygłosił tow. Bisaga. Omówił on korzyści jakie pracownikom i ich rodzinom przynosi uprawianie działek, uwytkił wartość dla gospodarki narodowej czynów spo-

łecznych, podkreślił ofiarność działkowców wykazaną m. in. przy budowie świetlicy oraz ich osiągnięcia wo współpracy z wodniactwem działkowym i kończąc podziękował miejscowym zakładom pracy za pomoc i opiekę, prosząc zarazem o dalszą pamięć.

Z kolei przemówił tow. dyr. Pactwa. Na wstępie pogratulował działkowcom ich osiągnięć i przytoczył słowa uznania wypowiedziane na ten temat przez I sekretarza KP tow. Kazimierza Barwacza. Następnie w imieniu Komitetu FJN podziękował za pracę, włożoną dotychczas w czynnie społecznym w uporządkowanie osiedla i zaangażował o dalszą aktywność na tym odcinku, aby udowodnić, że „jesteśmy dobrymi gospodarzami”. Zakochywał życzeniem działkowcom coraz lepszych osiągnięć.

Podobne życzenia wszystkim użytkownikom działek oraz gratulacje wyróżnionym w współpracownictwie działkowcom złożył tow. Piśdo, wyrażając im za najlepsze wyniki dyplomy uznania.

Po zwiedzeniu przez gości ogrodu POD odbyło się w ogrodzie nr 2 tradycyjne śniadanie ziemniaków, umilane muzyką, tańcami i swobodną, przyjacielską rozmową. Na różne tematy, ale głównie o działkach, jak przystało działkowcom z ich święta.

R. IWANEK

Z działalności LOK

Na VIII Powiatowym Zjeździe Ligi Obrony Kraju prezes Koła Zakładowego LOK przy PZS i WCMOB w Chełmku ob. St. Bogunia wystąpił z wnioskiem objęcia patronatu nad kolonią słabo rozwiniętą organizację. W myśl tej inicjatywy koło nasze nawiązało współpracę z Kołem Wielkim LOK w Żarkach. W ramach podjętej akcji prezesa naszego koła wraz z aktywnym złożył wizytę Zarządowi tego Koła, ustalając wraz z nim plan działania ich organizacji na najbliższy okres.

W związku z tym nasza sekcja strzelecka zorganizowała w dniu 19. VIII br. zawody strzeleckie na strzelnicy Nowopole w Chełmku, w których brał udział zawodnicy obydwu kół.

Zawody upłynęły w przyjaznej i serdecznej atmosferze. Należy nadmienić, że w najbliższym czasie odbędą się zawody strzeleckie na ich terenie o wyłonienie mistrza Żarek. Zawody te zorganizują członkowie Koła w Chełmku.

Z.G.

W czas kłeski wroźniowej przyjacieli mój jeden,
Co ze mną tu w Chełmku pracował lat siedem,
Zapinał i wieści nie dawał o sobie:
Jakże los go spotkał — rytałem — kłóż powie!

Aż wczoraj z Kanady dalekiej list przyszedł.
Spojrzałem uważnie — poznałem — on pisze!
I radość małą wiotką ogarnął zaraz,
Ze żyje przyjaciel, że wreszcie się znalazł.

Wzruszony, kopertę pośpiesznie rozcinam
I list z niej wyjąwszy, czytać go zaczynam
A czytając stwierdzam, że pełen on wielkiej
Tęsknoty za krajem, rodziną i Chełmkiem.

List kończył się prośbą przyjaciela mego,
Bym mu rychło doniósł, co w Chełmku nowego,
Czy coś się za ten czas fabryka rozrosła
I kto jeszcze z dawnych znajomych tu został.

Czyż prośbie kolegi odmówić wypadła,
Gdy jego oczyną jest teraz Kanada?
Nie! Wicę też życzeniu Twemu czynię zadość,
I rad będąc jęści tym sprawie Ci radość.

Posłuchaj! Pamiętasz Ty dawną kolonizację?
Już jej nie ma — inną wzniesiono po wojnie,
Szczęść techniki! Piękna, widoczna z daleka —
Krąży nad Chełmkiem, do chmur się sięgać.

Wnet też nowoczesnych hal ostem przybyło,
O takich nam przedtem nawet się nie śniło,
A stare — czy pomniłeś jakże były niskie?
Też je przerobiono, podwyższono wszystkie.

Przedtem do fabryki becznicy nie było;
Pamiętasz jak z rampy wszystkie się zwozilo?
Wózkami po szynach lub po kłapskiej drodze
Hej, nieraz się ludzie namiętni srodze.

Dzisiaj pod magazyn pociały wjeżdżają,
Przywiozą mrowce, buty zabiorą,
By je wiecień trę wszystkie kraju okolice,
A ostatnio także za jego granice.

Drogi na fabryce zbudowano nowe
I użytkownikom nawiązano dano asfaltowe,
Po nich elektryczne taczki teraz krąży,
I co gdzie potrzeba natychmiast dowożą.

Tam, gdzie portiernia — pamiętasz in? — stała,
Stoi dziś białowicie — budowa wspaniała,
A obok, na lewo, też gmach duży wzniesił,
W nim Ośrodek Zdrowia i laźnia się mieści.

Ten dom przed „jadalnią” został rozebrany,
By lepszy był dojazd do fabrycznej bramy.

List do przyjaciela

Z okazji 25-lecia naszych zakładów, a także czyniąc zadość życzeniom wielu naszych Czytelników, drukujemy ponownie z pewnymi zmianami ten list, obrazujący w dużym skrócie osiągnięcia zakładów i samego Chełmka w latach po wyzwoleniu.

Natomiast stolikę postawiono noją,
A tamą zmieniono na salę kinową.

Naprzeciw kolonii ten las pomnił sobie?
Moczarzy tam były i komarów roje,
Nie masz Ci już lasu, znikły też moczary,
Dziś są tam dwa gmachy duże jak koszary.

Piertwo z tych gmachów to hotel robotniczy —
Z komfortem! Pokoi sto dwadzieścia liczy,
W drugim się Technikum i dwie szkoły inne
Znajdują. I wiesz co? — na dwie zmiany czynne.

Tuż obok Technikum stadion jest nowy,
Z urządzeniami do wszelkich gier sportowych.
A na starym (pomniłeś? — razemśmy tam grali!)
Tam „fabrykę sztucznej skóry zbudowali.

Za kolonią nowe osiedle wyrasta,
Duże, nowoczesne, to zaczęte miasta;
Już i nawet rękopię jest tam kilka czynnych,
Wśród nich trzy spożywcze, mięsny i tekstylny.

Na końcu Brzozowej — pamiętasz ja jeszcze? —
Sa też dwa hotele, lecz oskołkowiek młodsze,
A bliżej — pomiędzy torem i Brzozową —
Park w lesie jest ładny, z muszlą koncertową.

Powstały też w Chełmku dwie fabryki nowe;
Jedną z nich do brzozy wchodzi metalowej,
Tu Wytwórnia Części Maszyn Obu-nicznych,
Pięćdziesiąt przeszło osób jej załoga liczy.

Ten drugi się zakład zwie Laboratorium
P. Ob. Tam plastyków myśl i konstruktorów —
Obuwia wciąż nowe, piękne tworzy ródzi,
Bezkonkurencyjne, dodać się to godzi.

Sześć lat przeszło, gdy tu kombinat stworzono
I Chełmek na jego cele postawiono;
Pięć garbarń doń wchodzi i dwie obuwnicze
Fabryki, a przy tym też w Chełmku nie licze.
A we wsi czy pomniłeś, kolego, domi gminny?
Spalił go Niemcy, lecz już mamy inny;
Na tym samym miejscu, ale dużo większy
I — co trzeba przyznać — daleko piękniejszy.

A szkoła zniszczona była jeszcze więcej,
Lecz nie myśl, że ludzie zalamali ręce,
Wnet nową stanili, a jak okazał!
I — co także ważne — z gimnastyczną salą.

Co ważniejsze drogi pokryto asfaltem;
Nie ma już już dawnej kurzu na nich latem —
I nikt już z kierowców nie czuje się chorey
Na myśl, że polanie tu swoje resory.

Dostały też w Chełmku niektóre ulice
Światła jarzeniowe, takie jak w fabryce,
A wzdłuż głównej drogi położono chodnik,
Z górki „pod Orzełkiem” aż hen na Paprotnik.

A na Paprotniku — hej, gdybyś ty widział!
Tu byś w tej Kanadzie już dłużej nie siedział;
Pyszne kąpielisko nam tu urządzili,
Pamiętasz? — o takim my nieraz marzyli.

I jeszcze o jednym donieść mi jest miło,
Ze prywatnych domów także tu przybyło
Bardzo dużo, a co rok przybywa ich sporo,
Tak jak aut, motorów i telewizorów.

Takie oto w Chełmku, kolego kochany,
Za Polski Ludowej nastąpiły zmiany
I zachodzą będą nadal wciąż na lepsze
I wciąż nasze życie będzie dostojniejsze

Posłuchaj, co się tu na przykład planuje
Ze się wkrótce w Chełmku wdrożą do buduje
I gaz z sąsiedniego dostaniem Gorzowa;
Wiesz, jaka to będzie dla ludzi wyгода?

A może nie wierzysz, że tak jest naprawdę,
Jak piszę? Wicę słuchaj, dam Ci dobrą radę:
Przyjeżdż, byś naocześnie mógł to wszystko sprawdzić,
A znajomych wręcz też Ci nie zawadzi.

A jeżeli z rady tej skorzystaś zechcesz,
I samiar przyjazdu do Chełmka powieszysz,
To bez-że, bo minąć go jesteś gotowy!
Nie poznasz przystanku, który też jest nowy.

TWÓJ RUDOLF IWANEK

Chelmek — Fablok 3:2 (2:0)

Spora, jak zwykle z tej okazji, przyjechała na ten mecz grupa kibiców z Fabloku. Ktoż wie — może nawet nie liczył na wygraną swojej drużyny, ale takiego wyniku na pewno się nie spodziewali. Tak czy inaczej, nie z weselem odjeżdżał do domu.

Za to kibice Chelmka opuszczali stadion z zadowoleniem, jakie już od dłuższego czasu rzadko kiedy na meczu im towarzyszyło. Tym razem mieli być z tego zadowoleni. Już dawno nie oglądali tak dobrej gry swojej drużyny. A że i Fablok, trzeba to przyznać, nie było sobie począł, więc widowisko było ciekawe, z tym, że lepszym w nim akto-rem był Chelmek.

Gospodarze już po kilku minutach zaznaczyli swoją przewagę, początkowo nieznacznie. Zwiększyła się ona od chwili uzyskania przez Siwonią pierwszego bramki, ale gra nadal była otwarta. Fablok broniąc się umiejętnie urządzał od czasu do czasu wypadki pod bramkę Chelmka ale te w większości kończyły się na dobrej stronie obro-ny gospodarzy. Bardziej skutecznie atakowali, częściej docierając na pole karne przeciwnika napastnicy Chelmka. Jeden z takich ataków przyniósł z ładnego strzału Matyski drugą bramkę dla gospodarzy. Trzecią, już po przerwie, w równie pięknym stylu

jak poprzednie, zdobył lewo-skrzydłowy T. Mańkut. Wszyscy trzej strzelcy bramek należeli do najlepszych w drużynie Chelmka, przy czym szczególnie uznanie należy się Matyskowi i Mańkutowi. Ci zawodnicy, wczoraj jeszcze juniorzy, zabysłeni szybkością, dobrym opanowaniem piłki i celnością strzałów. Wiele z tych strzałów obronił

bramkarz albo z linii bramkowej wybił obrońcy, a zdarzyło się też, że bomba Matyski oddana z kilkunastu metrów po akcji całego ataku trafiała w wiązanie bramki.

A oto skład zwycięskiej drużyny: J. Mańkut, Sworzeń Matyja, Likus, Puskarczyk, Fidy, Szpytek, Zawadzki, Siwoń, W. Matysik, T. Mańkut. (RI)

Czarni Kr. — Chelmek 4:3

Aczkolwiek gospodarze wygrali to spotkanie przewagą jednej bramki, to przecież wynik remisowy byłby tu bardziej odpowiedni, gdyż Czarni strzelili właściwie tylko trzy gole. Tego czwartego trzeba zapisać sprawiedliwie po polnowi na konto Sworzenia i Nowaka. Pierwszemu dlatego, że w pewnym momencie tak jakoś niefortunnie podał piłkę bramkarzowi, że ta, chociaż nie była trudna do złapania, zamiast w rękach Nowaka znalazła się w siatce. Także zdobył pozostałych trzech bramek zwycięska drużyna zawdzięcza w pewnym stopniu błędom dwóch wyżej wymienionych, a także Puskarczyka. Pozostałym zawodnikom drużyny Chelmka, dla którego bramki strzelili: Nowak z karnego (jak zwykle), Sworzeń z wolnego i Szpytek,

który odbił od poprzeczki piłkę z „giówki” Siwonią po kornierze przytomnie skierował do bramki, nie poważając się zarzucić nie można. Zdaniem naocznego świadka który nam powyższych informacji udzielił, spotkanie z Czarnymi Chelmek mógł być wygrać. Być może, że tak istotnie mogło się stać, wzięwszy zwłaszcza pod uwagę nie najlepszą grę bramkarza i prawą stronę obrony, co m. in. spowodowało utratę samobójczej bramki. Ale to absolutnie nie powinno naszastać nas pesymistycznie, bo jakkolwiek by było, wynik z Czarnymi w Krakowie nie jest najgorszy. Pesymizm będzie wtedy uzasadniony, jeśli Chelmek będzie także w siebie przegrany. A na to się, przynajmniej na razie, nie żanosi. (RI)

Wystawa prac absolwentów

W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych została zorganizowana w budynku Technikum wystawa prac egzaminacyjnych absolwentów Zasadniczej Szkoły Skórzanej. Stwierdzono, że poziom, do stosunku do ubiegłorocznych. Estetycznie ułożone rozmieszczenie eksponatów, zaprojektowane przez naszych artystów tworzący miły dla oka widok.

Zobaczyć tam można model elektroni, automat do produkcji obuwia tzw. przenośnik, zespół urządzeń do egzaminowania z zakresu zagadnień elektrotechnicznych. Szczególną uwagę zwraca biuro — cenna pomoc do nauki fizyki. Jest w tym biurku miniaturowy schemat oświetlenia klatki schodowej, łuk elektryczny, warianty połączeń obwodów elektrycznych.

Wszystkie te pomoce naukowe są „na chodzie” do podłączenia do sieci elektrycznej. Aż dziw bierze, że wykonali je uczniowie. Oczywiście podkreślić tu należy duży wysiłek wlo-

żony przez kierownika Oddziału Elektrycznego PZS Chelmek, Kazimierza Sedzielińskiego, pod którego kierunkiem prace te zostały wykonane. Prace, które pod względem estetyki wykonania i przydatności przy nauczaniu nie ustępują „czasosłownikom” pomocom naukowym.

Zobaczyć też można na wystawie eksponaty z branży obuwicznej: miniaturowe butelki, albumy z projektami nowego obuwia. Eksponaty wystawione w Technikum to nie wszystkie prace egzaminacyjne absolwentów. Wiele z nich, uwalnie nie występujących wystawianym nie znalazło miejsca na wystawie z uwagi na obręb zbytowego przeladowania pawilonu wystawowego.

Wystawa będzie jeszcze czynna do końca września. Warto byłoby ją obejrzeć. Zwłaszcza przydatne jest to dla uczniów wyższych klas szkół podstawowych. Radko która szkoła średnia może poszczycić się takimi osiągnięciami w tej dziedzinie. HENRYK IWANEK

Po naszej interwencji

Skończyć z chuligaństwem

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w ostatnim numerze „Echa Chelmka”, dotyczącą braku światła na ulicach kolonii zakładowej, informujemy, że wina za takie rzeczy nie tylko ciąży na pracownikach odpowiedzialnych za powyższe sprawy, lecz do tycy całego społeczeństwa Osiedla.

Zakład nasz w związku z pracami remontowymi wyżej omawianego oświetlenia jest narażony na ogromne straty, które wypływają z ciągłego remontowania dewastowanego urządzenia oświetleniowego. Społeczeństwo naszego Osiedla mało przejawia troski, widząc niszczone przez wandalów i elementy chuligańskie urządzenia lamp elek-



trycznych w wyniku czego ulice naszego osiedla toną w ciemnościach. Biorąc powyższe pod uwagę apelujemy do społeczeństwa o pomoc i obawy większej troski o poszanowanie dobra państwowego, którego wszyscy jesteśmy współwłaścicielami. Przekładem nieposzanowania naszego wspólnego mienia może być załamanie zdejmujące zdeponowanego słupa oświetleniowego przy ul. Słowackiego. Nadmieniamy, że tego rodzaju wycieczki dotyczą prawie wszystkich słupów na ulicy Słowackiego i Sienkiewicza.

Popieramy ten apel gorąco, zwłaszcza że zachodzi tu praw dopodobieństwo, iż wybrki te są dokonywane z rozmysłem, gdyż, jak wiemy, ciemności sprzyjają chuligaństwu.

Inauguracja roku kulturalno-oświatowego

(Dokończenie ze str. 1)

W dyskusji, która wywiązała się w dalszym ciągu sejmiku zabrał głos kilka osób. Jan Dworniczek zapowiedział o zorganizowanie lepszych form zachęcania młodzieży do udziału w pracach ko. o szerzej popularyzowanie „Okna”, zapobiegające przekształceniu się tej placówki w instytucję elitarną. Mówca w dalszym ciągu poruszył sprawę zmniejszenia kina, którego skrzypiące i niewygodne krzesła, brak wentylacji i słaba widoczność mogą reputę przyjeźdźców okalania filmów nawet najbardziej zagorzałym kinomanom.

Tadeusz Sawka podkreślił konieczność lepszego informo-

wania załogi o organizowanych imprezach. Emilia Fedyszyn postulowała m. in. branie pod uwagę przydatności organizowanych imprez dla odbiorców. Wskazywała także konieczność kontroli uwzględniania uchwał i wniosków podejmowanych na podobnych spotkaniach. Na zakończenie sejmiku odbyła się miła uroczystość wręczenia i dyplomów i upominków wyróżniającym się aktywi- stom ko. Otrzymał je: A. Dworniczka, K. Sawicz i G. Skuza — obchodzący w tym roku 35-lecie działalności w angielskim ruchu artystycznym, Z. Matlak, J. Pawlik, K. Mayerbach, A. Muchowka, D. Borowska, T. Sawka, Z. Jangrot, J. Ryś i J. Księżarczyk.

Po sejmiku zebrani obejrzeli pierwszy, zrealizowany przez AKF film o obchodach 1-majowych w Chelmku. Następnie odbyła się projekcja fabularnego filmu produkcji francuskiej „Dzielnicy” z Cecydą. ih

Victoria Ib — Chelmek 0:2

Od kilku lat drużyna Chelmka nie wyszła po szczeblach ligi okręgowej tak wysoko, co aż na 5 miejsc, jak w tym roku. I to już na początku sezonu. Chyba od 1960 roku lawirowała zwykle na zagrożonych, albo bliskich zagrożenia pozycjach. Rzadko też w tamtym okresie zdarzało się, aby Chelmek wygrał dwa razy pod rząd, w tym jeden raz na wyjeździe. Odmłodzenie drużyny wyszło jej na dobre, co zresztą można było zauważyć już na meczu z Fabiokiem w Chelmku.

Powyższy wynik uzyskany w Jaworznie tym, którzy tego spotkania nie oglądali, każe się domyślać, że nasza drużyna grała dobrze i to we wszystkich liniach. Atak, bo strzelił dwie bramki, obro-

na zaś nie dopuściła, aby Victoria zdobyła choć jedną, a nawet nie pozwoliła oddać ani jednego strzału na swoją bramkę. Według relacji naocznego świadka bramkarz Chelmka nie miał za trudnienia przez cały mecz.

W niedzielę z Wisłą Ib w Krakowie też będzie trudny

mecz. Już ramisowy wynik będzie dla naszej drużyny sukcesem, chociaż nie ośmielibyśmy się twierdzić, że Chelmek nie przywiezie z Krakowa obydwa punktów. Zobaczymy.

Bramki Victori strzelił wciąż jeszcze pracowity i obrotny Siwoń oraz Szpytek.

Wisła Ib — Chelmek 0:1 (0:0)

Trzecie pod rząd, a czwarte już w tym sezonie zwycięstwo naszej drużyny to — nawet dla obdarzonych sporą dozą optymizmu kibiców Chelmka — niespodzianka i to przyjeździe. A cóż dopiero mówić o pesymistach, którym już w wygranej naszych z „Victorią” nie łatwo było uwierzyć. Jest to oznaka, że ci już do porażek przywykli i dopiero kuracja odwykowa może ich wyleczyć z tego — bądź co bądź — szkodliwego nałogu. Ale tylko dla nich samych, bo niepotrzebnie zatruliłi sobie życie.

Chelmek znowu zasłużył na pochwałę. Przywiózł z Krakowa nowe dwa punkty, wzbogacając swój i tak już dość pokazyń dorobek w tej rundzie. Trzeba mocno wierzyć, że na tym się nie skończy, bo przecież już „Tempo” po meczu z Wisłą Ib pisało, że drużyna Chelmka grała ambitniej i dlatego miała więcej z gry. To jest bardzo

ważne, bo tak jak w innych dziedzinach naszego życia, tak i w sporcie ambicja jest bodźcem do osiągnięć. A chyba ta ambicja będzie już teraz przez dłuższy czas nieodłączną towarzyszką naszych sportowców w ich zmaganiach o punkty.

W ślad za „Tempem” powtarzamy, że w drużynie Chelmka wyróżnili się bramkarz, linie obronne oraz obaj skrzydłowi. Z tego by wynikało, że jedynie trójka środkowa ataku grała słabo. Byłoby to zgodne z relacją naocznego świadka spotkania, który stwierdził, że właśnie ta trójka a szczególnie Siwoń, miała okazję do zdobycia nie tylko tej jednej bramki, lecz i ch okazji nie wykorzystala. Ale powtarzamy: tak czy owak Chelmek wygrał i to się liczy na jego plus. Niech zawsze tak wygrywa.

Strzelcem bramki był Siwoń.

Chelmek — Garbarnia Ib 0:1

Tylko ostrożni optymiści mogli w swoich przedmeczowych kalkulacjach taki wynik przewidywać. Pozostali, a było ich znacznie więcej, z taką ewentualnością się nie liczyli. Przebieg gry nie dał podstaw do przypuszczeń, że Chelmek przegra. Bo chociaż pod względem technicznym nieco Garbarni ustępował, to za to przewyższał ją szybkością i liczbą strzałów na bramkę. Chelmek strzelał znacznie więcej i — trzeba przyznać — lepiej, a mimo to zamiast szkodzić z boiska z dwoma nowymi punktami, mecz przegrał. Przyczynił się do tego najwięcej bramkarz gości, który z wielką dozą szczęścia i umiejętności kilkakrotnie uchronił swoją drużynę od utraty bramki. O wiele mniej miał do roboty bramkarz gospodarzy, ale wystarczająco leżan udany strzał i ten zdecydował o wyniku. Strzał był nie do obrony.

Bramka padła po przerwie. Ale już w pierwszej połowie Chelmek mógł prowadzić dwiema bramkami, nie biorąc nawet pod uwagę nie dość dokładnego gwłkowania Siwonii, który ładną centrą T. Mańkuta posłał ponad poprzeczkę. Zresztą tenże Mańkut za chwilę też spudłował z dobrej pozycji. Niebawem jednak znowu scentrował na głowę Siwonii, który tym razem był dokładniejszy i piłkę skierował w prawy górny róg bramki. I już — już garbarni kibiczy szływały się do radosnego okrzyku, a ich ręce do oklasków dla Siwonii jako zdobywcy bramki, kiedy stała się rzecz nieprzewidywana. Oto bramkarz gości jak wota zrucił się w kierunku, w którym srybowała piłka i w ostatnim momencie wyplątkował ją na róg.

Takich momentów, w których bramka dla Chelmka wiała w powietrzu, było po-

Służymy społeczeństwu tylko dobrą pracą

Ten czy ów z naszych pracowników wyrobił sobie dziwną a wiele niewłaściwą pogląd na pracę. Niewielu jest ich co prawda, ale ciągle jeszcze się ich spotyka. Dość często o nich piszemy w rubryce „Dział Kadry zawiada-

mia”. Otóż są oni przekonani, że najważniejszą dla nich sprawą jest wypatrzenie dla pracy wynagrodzenia za pracę. To zaś, czy oni tę pracę wykonali dobrze czy źle, to według nich jest sprawą drugorzędną, jeśli nie wręcz bez znaczenia.

Jesteśmy jak najdalej od tego, aby zaprzeczać, że istotnie dla pracownika najważniejszą sprawą jest zarobek. Nawet tego nie próbujemy czynić, bo byłibyśmy niezdolni sami z sobą. Przecież i dla nas, tak jak dla całej wielomilionowej rzeszy robotniczej, zarobek jest jedynym źródłem utrzymania i wysokość tego zarobku nie może nam być obojętna. Ale nie powinno także i nie może być dla nas sprawą drugorzędną, to jak jest z naszej pracy pożytek dla nabywców i użytkowników naszych wyrobów.

Wyprodukowane przez nas niezliczone setki tysięcy par obuwia zakupowane są przez społeczeństwo, a przede wszystkim ludzi pracy całego kraju i ich rodziny, niestety za z trudem uciulane oszczędności. Do tych nabywców i my się zaliczamy. Pewna część tego obuwia eksportowana jest do wielu krajów. Nie może przeto być nam obojętne, w jaki sposób odbiorca zarówno krajowy, jak zagraniczny, to naszą pracę oceni. Bowiem jeżeli na-

bywać będzie z naszego obuwia zadowolony — a nie powinno być inaczej — wtedy będzie to dla nas stwierdzeniem, że jesteśmy pracownikami w pełni użytecznymi.

Ale jeśli wyprodukowane przy naszym udziale obuwie nie potrafi — z powodu wad w wykonaniu — zadowolić klienta, który zawiąduje się na nas stracić do nas zaufanie, to cóż wtedy możemy o swojej pracy pomyśleć? I co pomylimy o nas, o naszej rzetelności odbiorcy? Można się zapytać, że to samo, co każdy z nas po jakimś czasie, że pał ofiarą brakovrótliwa. Przykre to uczucie stwierdzić, że się zostało oszukany.

Niechajże więc świadomość tego, że praca nasza ma iść na pożytek takim jak my ludziom w kraju i za granicą, ani na chwilę w ciągu dnia roboczego nas nie opuszcza. Niech ci pracownicy, którzy jeszcze dotąd nie przywiązały większej wagi do jakości naszej produkcji wykastalą w sobie poczucie odpowiedzialności za swoją pracę. Tak, żeby nie było już wśród naszej załogi ani jednego brakovrótliwego. Nie dopuszczajmy do tego, aby nabywcy wyprodukowanego przez nas obuwia mieli o nas złe mniemanie. Wymagamy uczciwości w pracy od innych, wymagajmy jej także od siebie. (RI)

Harcerskie lato

Tegoroczne lato nasi harcerze spędzili w różnych miejscowościach naszego kraju. Nad morzem przebywała 22-osobowa grupa harcerki i harcerzy, uczestniczącej w grupowaniu Hufca Chranów. Komendantem — zgrupowania był dh hm. Mieczysław Bieski, jego zastępcą dh phm. Karol Mielus, sekretarzem KP PZPR w Chranowie. Zuchy bawili na kolonii zuchowej w Jadamwoł w pow. limanowskim. Opięknę nad nimi sprawowała dhna hm. Helena Firkowa, zaś o zuchowe żołdaki troszczył się kwaternerstrz dh hm. Lucjan Firek.

Nasi wodniacy z 19 Drużyny Wodnej wzięli udział w kursie żeglarskim na Jeziorze Rożnowskim. Cała dziesiątka, uzyskała stopień żeglarski. Kurs organizowany był przez Krakowską Komendę Chorągwi Drużynowej i przybyocny 19 DW Janusz Matysik i Kazimierz Mias przedchodzili wyższy stopień żeglarskiego wta- jemnienia na rejsie po jeziorach mazurskich. Ukończenie tego reisu uprawnia ich do ubiegania się o stopień sternika.

W przyszłym roku planuje się zorganizowanie obok Ośrodka Chelmek w pow. żywieckim. W obrotie ma orientacyjnie wiat udzieli 70 osób. Zesłane przybawka będą nad zezwolen w Tremnej. Już teraz trwają przygotowania do urzadzania w tym miejscu stałej bazy kąpielowej, nad którą opieka sprawowałyby harcerze z 19 wodni.

KARTUS